

Polska walczy o dodatkowe gwarancje dla Ukrainy. Na rocznicę rzezi wołyńskiej

8 kwietnia 2023

Prezydent Wołodymyr Zełenski przybył z wizytą do naszego, w tym dniu nad wyraz szczęśliwego, kraju. Co prawda nie przeprosił za Wołyń, czego wielu się domagało i oczekiwało, ale przynajmniej życzył Wesołych Świąt. Z kolei goszczący go Prezydent Andrzej Duda zadeklarował walkę o dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa dla naszych wschodnich sąsiadów na wileński szczyt NATO.



Nic dziwnego, że sprawa Wołynia budzi w relacjach polsko-ukraińskich tak duże emocje. W wielu rodzinach ciągle żywa jest pamięć o tym, co wydarzyło się na Kresach przed kilkudziesięcioma laty. Nie pomaga temu też kult, jakim na Ukrainie są otaczani UPA i Stepan Bandera.

Dość wspomnieć, że regularnie honorowani są tam zbrodniarze wojenni. Jako przykład można podać postać Myrosława Wasylowycza Symczycza, który był określany „ludobójcą Polaków w zachodniej Ukrainie”. Otrzymał on tytuł Bohatera Ukrainy, a także order Złotej Gwiazdy.

Nie powiedział nic

W przeciwieństwie do niektórych nie stawiałbym sprawy Wołynia na ostrzu noża. Tzn. nie uzależniałbym naszej pomocy dla Ukrainy od rozwiązania kwestii historycznych lub ewentualnego uzyskania przeprosin. A to dlatego, że rozsądne wspieranie Ukrainy leży obecnie w naszym interesie i powinniśmy to, choćby cynicznie, czynić.

Refleksji historycznej, a tym bardziej przeprosin, nie ma, niestety, póki co od strony ukraińskiej oczekiwać, co dosadnie pokazała pierwsza od czasu eskalacji rosyjskiej agresji oficjalna wizyta Zełenskiego w Polsce. Obaj prezydenci właściwie jedynie musnęli kwestie historyczne, nie mówiąc na ich temat nic konkretnego.

Trudno zresztą spodziewać się tego, że Ukraińcy wyjdą w tej sprawie z jakąś inicjatywą, skoro strona polska zdaje się tego jakoś specjalnie nie domagać. Prezydent Duda powiedział, że „nie boimy się rozmów nawet o najtrudniejszych tematach w naszej historii”, jednak ani w jego wystąpieniu, ani w mowie Zełenskiego, nie padły słowa o Wołyniu.

Polski prezydent mówił także o „oczyszczeniu pamięci historycznej”, ale nie sprecyzował, z czego należałoby ją oczyścić. Następnie, powołując się na słowa św. Jana Pawła II ze Lwowa, powiedział o przebaczeniu, lecz postronny obserwator, niezorientowany w historycznych zaszłościach polsko-ukraińskich, nie mógł zrozumieć, o co chodzi.

Prezydent Zełenski potraktował sprawę Wołynia jeszcze bardziej „po łebkach” i stwierdził, iż wszystko, „co powinniśmy rozwiązać dla interesów i pokoju naszych społeczeństw, musi zostać rozwiązane”. Następnie wplótł „żmudną pracę historyków” pomiędzy kwestie współpracy politycznej czy energetycznej.

Gwarancje na rocznicę „krwawej niedzieli”

Prezydent Duda zapowiedział również, że będzie gotowy walczyć, zapewne niczym lew, o uzyskanie „dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa” dla naszych sąsiadów na szczycie NATO, który odbędzie się za kilka miesięcy w Wilnie.

Zdradził, że „dzisiaj staramy się uzyskać dla Ukrainy na przyszły szczyt NATO w Wilnie, który będzie latem tego roku,

dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa”. Jak dodał, chodzi o to, aby wzmocniły one ukraiński potencjał militarny oraz poczucie bezpieczeństwa ukraińskiego społeczeństwa, a także morale obrońców Ukrainy.

Polski prezydent podkreślił swą głęboką wiarę w to, „że takie gwarancje uda nam się dla Ukrainy uzyskać jako wstęp do przyszłego członkostwa Ukrainy w pełni w Sojuszu Północnoatlantyckim”.

Co ciekawe, szczyt ten odbędzie się w dniach 11-12 lipca, a więc także w rocznicę „krwawej niedzieli”. Prezydent Duda zapewne wybierze się wówczas do Wilna, co będzie oznaczało, że – o ile do tego czasu nie zostanie wynaleziona możliwość bilokacji – nie będzie obecny osobiście na obchodach rocznicy rzezi wołyńskiej.

Polski prezydent nie powinien mieć z tym jednak ambarasu, skoro nie miał problemu z tym, by ks. Isakowiczowi-Zaleskiemu powiedzieć, by ten „wżył słowa”. Teraz, jeśli ambitny plan się powiedzie, to prezydent Polski wywalczy gwarancje bezpieczeństwa akurat na rocznicę „krwawej niedzieli”.

Pechowy dla naszego przywódcy ten kalendarz.

Na koniec pozostaje tylko jedno pytanie. Czym odwdzięczą się nam nasi „najdrożsi” sojusznicy?

Autorstwo: Radek Piwowarczyk

Źródło: NCzas.com